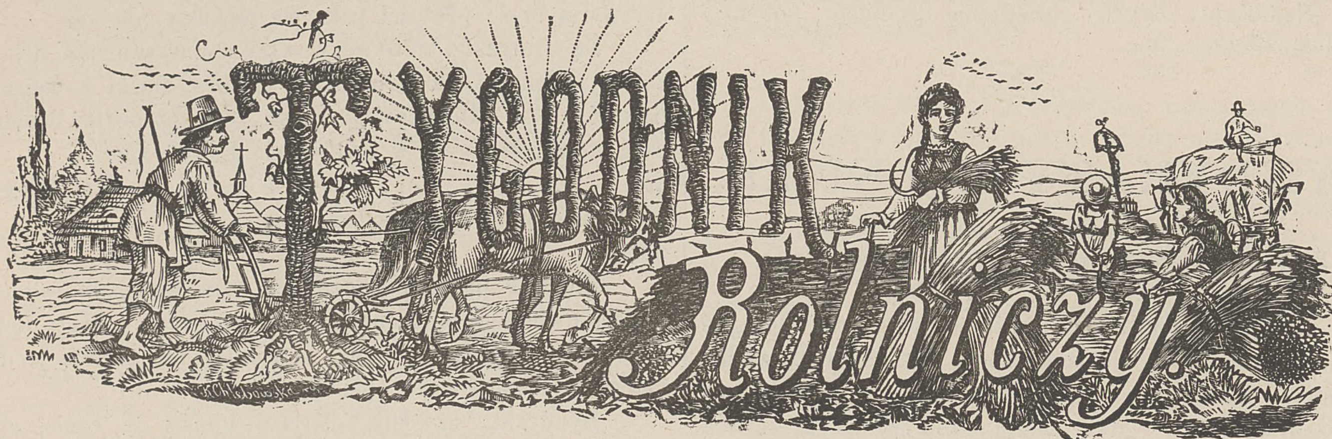
Nr. 19. Kraków, 8 Maja 1886. Rok III.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. å. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“, ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“ w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

SPRAWOZDANIE

z uchwał Komitetu Tow. roln. krakowskiego powziętych na posiedzeniu d. 4 maja b. r.

1) Celem dokładnego załatwienia wszystkich uchwał ostatniego Zgromadzenia Ogólnego, postanowiono rozdzielić referata między członków Komitetu, którzy na najbliższem posiedzeniu przedstawić mają odnośne wnioski.

2. Sprawy obchodzące szczegółowo Towarzystwa rol. okręg. przeznaczono na posiedzenie Komitetu wzmocnionego obecnością Prezesów Tow. okręg., których postanowiono zaprosić na dzień 1 czerwca b. r. na godzinę trzecią po południu.

3. Nowo wybranego członka Komitetu hr. Jana Stadnickiego zaproszono do przyłączenia się do sekcyi administracyjnej i rolniczej.

4. Do Komisyi konkursowej dla rentujących się gospodarstw wybrano z grona Komitetu: pp. Wiceprezesów Stanisława Homolacsa i Władysława Struszkiewicza, oraz pp. Maryana Dydyńskiego Alfonsa Lippomana i Dra Stanisława Niedzielskiego. Dziesięciu członków mają wybrać Towarzystwa okręg. po jednym z każdego.

5. Ze względu na nagłość sprawy postanowiono ponowić prośbę do Komitetu Tow. gospod. galic. o nadesłanie petycyi tyczącej się przewozu mięsa z Rumunii, a w razie nie otrzymania jej do 8-miu dni, wystosować takową z Komitetu Tow. rol. krak. i posłać odpis do Towarzystwa gospod. galicyjskiego. Redakcyę petycyi poruczono pp. Wiceprezesowi Struszkiewiczowi i Karolowi Czeczowi.

6. Kwestyę tyczącą się asekuracyi bydła przydzielono Komisyi złożonej z pp. Wiceprezesów Homolacsa i Struszkiewicza, oraz pp. Welentowicza i Mrazka.

7. Postanowiono oznajmić Kuratoryi szkoły ogrodniczej w Tarnowie, iż Komitet oczekuje wniesienia podania do odnośnych władz o subwencye i przysłanie mu odpisu, celem należytego poparcia.

8. Redakcyę okólnika w sprawie poparcia celu i rozwoju Towarz. wzajem. pomocy oficyalistów prywatnych, polecono p. Lippomanowi.

9. Kwestya syndykatów ma być przedstawioną na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Komitetu.

10. Sprawozdanie z Towarzystwa roln. jasielskiego o nadużyciach popełnionych przez władze podatkowe przekazano Redakcyi *Tygod. roln.* do wydrukowania.

11. Postanowiono traktować z Prezydyum Magistratu miasta Krakowa o urządzeniu corocznych wystaw targowych bydła i trzody w Krakowie.

12. Resztę spraw jak: okólnik o dawanie podwód dla Inspektora stajen zarodowych i o kwocie dozwolonej na urządzenie premiowań, podanie o subwencyą dla stacyi doświadczalnej i t. p. pozostawiono do załatwienia prezy-

dyalnego, co też już uskuteczniono przy innych pilniejszych sprawach, niepotrzebujących uchwały Komitetu.

Najbliższe, zwykłe posiedzenie Komitetu odbędzie się dnia 18-go b. m.

SYNDYKATY ROLNICZE.

(*Z Journal d'agriculture practique N. 5.*
Przez E. Lecouteux, głównego redaktora tego pisma).

„Prawo o syndykatach może bardzo dobrze oddziałać na nasze rolnictwo, ale koniecznem jest, żeby ta wielka industrya, która nas żywi, korzystała z niego w jaknajkrótszym czasie; — gdyż inaczej rolnictwo wyprzedzone zostanie przez inne przemysły, które umieją się łączyć, grupować i syndykować.

Profesorowie rolnictwa po departamentach mogą dużo zrobić w ruchu syndykalnym. Jeden z ich grona p. Tanviray inaugurował go pierwszy w departamencie Loire i Cher, a co więcej w całej Francyi.

Pomysł p. Tanviray'a jak posypka prochu w minie zrobił swoje — dziś syndykaty w wielu już departamentach zostały przeprowadzone, w niektórych zmodyfikowane stosownie do potrzeb i środków miejscowego rolnictwa. — Pan M. Deury, były deputowany z Pas de Calais, stał się jednym z najgorętszych jego popleczników; objeżdża kraj, zwołuje konferencye i wszędzie zostawia ślady swej pożytecznej pracy. Jest to przykład godny naśladowania, bo prawie wszędzie po słowie następuje czyn.

Co sobie przedewszystkiem założył pan Tanviray, propagator syndykatów? Oto dostarczać rolnictwu nawozów sztucznych po zniżonych cenach, w najlepszym gatunku, niefałszowanych, pod rękojmią poważnej kontroli;— zastąpić uciążliwe zakupno małemi partyami przez zakupno hurtowne, a przez to samo oswobodzić rolników od comis-voyagerów, których wymownym słowom niezawsze umieją się oprzeć. — Syndykaty, założone już po utworzeniu takowych w departamencie Loire i Chér, zapewniają swoim członkom nietylko wszystkie korzyści wynikające z zakupna hurtem, ale ułatwiają także sprzedającym odebranie należytości po zbadaniu przez chemików jakości towaru dostarczonego i uwalniają ich od chodzenia z fermy na fermę po swoje pieniądze.

W tym składzie każdy syndykat ma swego bankiera, który na polecenie prezydenta wypłaca wartość dostarczonego towaru.

Syndykaty znają swoich ludzi i nie przyjmują zamówień tylko od osób wypłacalnych, a oddają towar tylko za gotówkę. Zamawiający obowiązany jest złożyć zaraz czwartą część wartości jako zadatek, co jest słusznem, gdyż syndykaty oparte na wzajemnej odpowiedzialności swych członków, muszą mieć pewność, że towar zostanie odebrany i zapłacony. Zadatek złożony daje właśnie rękojmię, że syndykat nie zostanie narażonym na straty, bo gdyby zamawiający nie odebrał w oznaczonym czasie towaru, zostaje tenże sprzedany na rachunek syndykatu, a czwarta część wartości pokrywa możliwy niedobór.

Są syndykaty, które wezwawszy najpoważniejsze firmy do oznaczenia rabatów, uzyskały znaczne zniżki w cenach nawozów. — Pan Tanviray mógł tym sposobem dostarczyć stowarzyszonym w syndykacie Loire i Cher:

azot	po 1 fr.	85 cent.	za kilogr.
kwas fosforowy rozpuszczalny	po	70 „	„ „
potaż	po	45 „	„ „

Słusznie przyznać można, że tym sposobem rolnicy zostają uwolnieni od nieuczciwych przekupni, a firmy uczciwe tylko zyskają na tem, że rolnicy nie policzą je do kategoryi nieuczciwych spekulantów.

Syndykaty uzyskują nietylko upusty w cenie, ale także zniżone taryfy na kolejach. Przedsiębiorstwa kolejowe tak jak inne mają podwójne taryfy: wyższe dla towarów nadawanych cząstkami, niższe dla towarów hurtowych; inne taryfy są od wagonów pełnych, a inne od niepełnych. Widocznem więc jest, że syndykaty robiąc duże zakupno i sprowadzając takowe hurtownie, mogą dostarczyć towar taniej.

Skutkiem zawiązujących się na podstawie prawa o syndykatach stowarzyszeń po departamentach, będzie ogólne zniżenie cen nawozów sztucznych. Dotychczas tylko najwykształceńsi, najobrotniejsi mogli uzyskać przy większych zamówieniach słuszne ulgi i towar najlepszego gatunku — ogółowi te korzyści były niedostępne.

Przez syndykaty to co było przywilejem dla wykształconych i bogatych, stanie się udziałem dla wszystkich, — a co więcej, że ze zniżenia cen nawozów sztucznych korzystać będzie całe rolnictwo, umiejętna zaś kontrola nad jakością towaru uwolni rolnictwo od fałszerzy nawozów, którzy nietylko narażają rolników na straty, ale szkodzą także i uczciwym fabrykantom.

Czy przez to nawóz stajenny miałby być już wyrugowany z rolnictwa? Przeciwnie, nawóz ten będzie zawsze naszym najsilniejszym sojusznikiem do uzyskania niższych cen nawozów sztucznych, bo nawóz stajenny, dobrze prowadzony, może dostarczyć azotu i różnych użyźniających składników po najniższych cenach; trzeba tylko żeby ceny mięsa, wełny, mleka i skór o tyle się podniosły, żeby chów inwentarzy mógł być bez strat prowadzony. Trzeba również byśmy się nauczyli obchodzić się dobrze z nawozem stajennym i przysparzać go jak najwięcej, a wtedy pomożemy syndykatom w dążności zniżenia cen nawozów sztucznych. Ale syndykaty nietylko zajmują się dostarczaniem nawozów sztucznych, — zadaniem ich jest ułatwić i uprościć nabycie wszystkich przedmiotów niezbędnych dla rolnictwa. — Pośredniczą zatem z równym pożytkiem w zakupnie nasion, narzędzi i maszyn rolniczych, makuch i t. p., a nawet zająć się mogą z korzyścią drenowaniem, nawadnianiem i sprzedażą produktów, jako też zakupnem i sprowadzaniem rozpłodników płci obojga.— Przez syndykaty stanie się rolnictwo siłą zbiorową, o tyle już

dotychczas skuteczną, że korzyści z nich skłonią naszych rolników do otrząśnienia się z tak dla nich szkodliwego odosobnienia. Pożytek ten zrozumiało już wiele towarzystw i stowarzyszeń ziemskich, przeistaczając się w syndykaty, co jest pierwszym krokiem w tym kierunku. Nie długo czekać wypadnie, a przeistaczanie się takie stanie się kwestyą żywotną dla naszych stowarzyszeń rolniczych.

Rolnictwo nie ma wyboru, gdyż tylko przez syndykaty rolnicze zrównoważy syndykaty przemysłowe, a przez to wyrówna rozwój ludności wiejskiej z rozwojem ludności w miastach i nie dopuści, żeby ludność miejska zwiększała się kosztem ludności wiejskiej, co tylko wzmaga proletaryat i doprowadza do upadku narodowego. Dobrze zatem zasługują się krajowi ci, co popierają tworzenie syndykatów rolniczych, a dziennik nasz służący stale rolnictwu śledzić będzie z bacznością rozwój i wpływ syndykatów rolniczych na nasze stowarzyszenia i towarzystwa rolnicze, dotąd zasłużone dobrze rolnictwu."

Tłumaczył *Stanisław Chojecki.*

Koński ząb.

(Dokończenie).

Podobne zdanie jak p. Brownsforda znajdujemy i w zagranicznych pismach rolniczych. Uprawa końskiego zęba przybrała w ostatnich latach znaczne rozmiary szczególnie we Francyi, w Anglii, w Niemczech i w Austro-Węgrzech, a przechowywanie tej paszy za pomocą dołowania, wzbudziło ogólną uwagę i wywołało liczne naśladownictwo. Oczywiście że metoda Goffarta jako odpowiadająca najlepiej wszystkim wymaganym warunkom, znalazła pierwszeństwo pośród innych sposobów dołowania, mimo to jednak nie zaprzeczono korzyści wynikających z dołowania w jamach ziemnych, głównie dla jego taniości i stosunkowo dobrej jeszcze wartości paszy.

Anglia przeprowadziła u siebie w roku ostatnim 1183 dołowań w jamach cementowanych. Liczba ta wynosi podwójną ilość w porównaniu z rokiem 1884. Zauważono przytem szczególne oddziaływanie dołowanej paszy na krowy dojne, rozesłany zaś kwestyonarz co do wpływu jej na produkcyę mleka i masła wogóle, przyniósł przy 294 odpowiedziach następujący rezultat:

	przy mleku	przy maśle
Żadnej widocznej zmiany	22	1
Polepszenie się ilości i jakości . .	95	18
Zmniejszenie się ilości i jakości . .	1	—
Zmniejszenie się ilości	5	2
Podwyższenie się ilości	93	13
Pogorszenie się jakości	5	3
Polepszenie się jakości	34	26
Zmniejszenie się ilości a polepszenie jakości.	4	—
Odwrotnie	5	—
Bez wyszczególnienia korzystn. skutku	30	15
Niekorzystny wynik ogólny . . .	—	1
Razem . .	294	79

Korzystne zatem oddziaływanie przewyższyło przy tych próbach w znacznej mierze wyniki niepomyślne.

W ostatnim numerze *Oesterr. landwirth. Wochenblatt* z dnia 27 marca b. r. znajduje się sprawozdanie p. Alojzego David'a, radcy dworu i dyrektora dóbr księcia Metternicha na Węgrzech, odnoszące się do doświadczeń otrzymanych przy dołowaniu końskiego zęba w latach 1883 i 1884.

Co do wydatności tej paszy, potwierdza on najwyższy w niej rezultat w porównaniu z każdą inną, oznacza jednak ilość jej nieco niżej od p. Brownsforda, bo tylko na 400—500 cet. metr. na hektarze.

Przy dołowaniu trzymał się p. Dawid w r. 1883 i 1884 systemu Goffart'a z tą tylko odmianą, iż doły nie były murowane, lecz wykopane w gruncie gliniastym. Następnie wysłał on dwóch oficyalistów do Francyi do le Boulleaume niedaleko Paryża, by zbadać system dołowania hr. Chezellés, który tylko rozmiarami i rodzajem przykrycia różni się od poprzedniego. Rozmiary jamy wynoszą 62 met. długości, 6·5 m. szerokości i 4.5 m. głębokości. Dozwalają one na wjazd i obrócenie wozem w jamie, a przez to tem silniejsze ubłoczenie paszy. Nad dołem znajduje się dach, pod którym dla lepszego tłoczenia przykrytej ziemią zadołowanej paszy zielonej, składają jeszcze słomę lub siano. Hr. Chezellés daje nietylko kukurudzę, ale całą swą paszę do dołów, które po przykryciu ziemią przyciska jeszcze ułożonym stogiem słomy lub siana, szczególnie jeżeli nie było możności lub sposobności postawienia dachu nad niemi. Stogi te chronią również doły od wilgoci zewnętrznej. Głównym zawsze warunkiem jest pionowy kierunek ścian i należyte przyciśnięcie zadołowanej paszy.

Wyniki, jakie otrzymał p. Dawid z kilku sposobów dołowania, były następujące.

Na trzech folwarkach wykopane były doły w ziemi gliniastej, napełnione sieczką z końskiego zęba w ilości 1500 cet. m. i przykryte cienką warstwą słomy, a następnie podług zasad Goffart'a deskami, obciążonemi dostatecznie kamieniami. Doły te znajdowały się pod dachem, miały przepisany kształt, tylko nie były murowane. Po odkryciu ich na wiosnę, okazała się pasza, o ile podług koloru i zapachu wnosić było można, dobrze zachowana; bydło jadło ją chętnie i dobrze przy tem wyglądało.

Na innych folwarkach urządzono dwa doły podług systemu hr. Chezellés, jeden murowany i cementowany, do którego dano 1568 cet. m. końskiego zęba w całości, bez krajania na sieczkę; drugi wykopany w ziemi, niemurowany, zawierający 1166 cet. m. sieczki z końskiego zęba.

Koszta murowania i cementowania pierwszego dołu wynosiły po 1·95 złr. od 1 met. kub.; koszta zżęcia, ułożenia, ubicia i przykrycia ziemią w grubości 30 cm. wy-

nosiły wraz z 7% amortyzacyi kapitału użytego do budowy — 14 centów od 1 cet. metr. zadołowenej paszy. Jeden metr. kub. dołu zawierał 784 kg. niekrajanej kukurudzy.

Przy drugim dole, wynosiły koszta kopania dołu (niemurowanego) po 30 centów od 1 metra kub., a koszta następne ułożenia wraz z krajaniem sieczki i nakryciem jak przy pierwszym, z włączeniem w to amortyzacyi całego kapitału założenia dołu, rozłożonej na cztery tylko lata, wynosiły po 18 cent. od 1 cet. m. paszy. Jeden metr kub. dołu zawierał sieczki 810 kg. czyli o 26 kg. więcej jak całej kukurudzy.

Strata wynikła przez ferment wynosiła około 10% pierwotnej wagi paszy.

Konserwy uzyskane w dobrej jakości ze wszystkich tych dołów, dostają obecnie woły robocze, dziennie na sztukę po 25 kg. z dodatkiem plewy, sieczki i 3 kg. otrąb, a mimo natężonej roboty wyglądają one zupełnie prawidłowo.

Wobec powyższych zdań i doświadczeń żałować należy, iż uprawa końskiego zęba nie przybrała jeszcze u nas takich rozmiarów, na jakie zasługuje. Pominąwszy dosyć liczne wyjątki, większość gospodarzy nie wierzy jeszcze w możność dobrego konserwowania tej paszy przez zimę, bez urządzenia kosztownych dołów, sprowadzenia maszyny parowej i sieczkarni, na co niewielu stać w obecnych czasach. Zapewne że sposób ten jest najlepszy, lecz chociaż gorszy nieco, ale zawsze dobry i tani mamy w dołowaniu w ziemi i w równie taniem przykryciu nią paszy, czy to krajanej, czy nawet w całości ułożonej, byle przestrzegane były zasady podane przez p. Brownsford'a, to jest: pionowy kierunek ścian, stopniowe i prawidłowe układanie, silne tłoczenie, odpowiedne wygórowanie nad poziom, grube nakrycie i przypilnowanie troskliwe przynajmniej przez miesiąc, by tworzące się szpary natychmiast i odpowiednio zasypane zostały. Z wykończeniem całej roboty nie trzeba się spieszyć, owszem, trwać ona powinna przez kilka dni, by tłoczona w dole pasza miała czas zagrzać się nieco, czem ułatwionem zostanie ustąpienie powietrza z dołu. — Gdyby nareszcie mniej udana konserwa wpływała swym mocnym odorem niekorzystnie na dobroć nabiału, to w każdym razie będzie ona jeszcze dobrą i zdrową paszą dla jałownika i wołów, tak samo jak kwaszona kapusta.

ZDANIA O ZIARNIE ŁUBINU,
jako paszy dla bydła i koni.

Od chwili odkrycia rozmaitych sposobów odgoryczania ziarna łubinu, jak również przekonania się, że siew jego nietylko na lekkich piaskach, ale i na glinkach korzystnym być może, uprawa łubinu przybiera u nas coraz większe romiary. Jeżeli dodamy jeszcze najnowsze badania o absorbowaniu przez tę roślinę azotu z powietrza, potwierdzające w praktyce już doświadczone korzystne działanie jej jako zielonego nawozu pod niektóre szczególnie płody, jak: żyto, ziemniaki i t. p., to z tem większą uwagą śledzić nam należy wszelkie dalsze rezultata wynikające z jej uprawy i użycia, nie lekceważąc doświadczeń dodatnich czy ujemnych, gdyż ostatecznie zbliżają one poznanie wszelkich warunków, opartych na udowodnionych pewnikach.

Odgoryczanie ziarna łubinu wprowadzono dopiero od lat kilkunastu; sposobów postępowania przytem jest kilka. Czytelnikom naszym pamiętną jest zapewne dosyć przykra polemika, jaka powstała przed dwoma laty o ojcostwo ułatwionego postępowania przy odgoryczaniu wprowadzonem przez p. Seelinga; ostatecznie okazało się, iż metoda ta wartą była upomnienia się, gdyż p. Seeling używa jej stale przy karmieniu inwentarza swego i poucza chętnie każdego praktycznie u siebie na miejscu, wskazując na otrzymane rezultaty. Są jednak dosyć liczne inne jeszcze przepisy z użyciem pary, dwusiarczyku wapna, kwasu solnego i t. p. Próby przeprowadzone z niemi miały dać dobry rezultat, a pisma rolnicze, szczególnie niemieckie, przepełnione są receptami karmienia inwentarzy, a głównie bydła łubinem odgoryczonym. Przy ograniczeniu ilości jego w dawkach codziennych do pewnej miary, wskazanej należytą normą żywności i wreszcie oszczędnością, skutek miał być dobrym przy karmieniu bydła, mniej korzystnym jednak przy żywieniu koni, które dostawały czasem kolek, szczególnie przy nieco większych dawkach.

W Nrze 17 *Ziemianina* czytamy jednak sprawozdanie p. J. Bąkowskiego z przeprowadzonej świeżo próby żywienia inwentarza łubinem, która wypadła w ogóle dosyć niekorzystnie.

P. Bąkowski rozpoczął z początkiem listopada ubiegłego roku odgoryczanie łubinu sposobem Kellnera, gdy jednak nie uzyskał od urzędu poborowego pozwolenia odgoryczania go w gorzelni za pomocą pary, przeszedł do metody Benthego polecanej przez p. Karlińskiego. Gospodarując na ziemi lekkiej, gdzie ziarno to uprawiać można na większą skalę, wziął się też energicznie do robienia doświadczeń, karmiąc odgoryczonym łubinem konie i bydło.

Początkowo dostawały konie fornalskie po $^3/_4$ klg. łubinu i $3^1/_4$ klg. śrótu żytniego na sztukę. Racyę tę powiększał stopniowo, a po 4 tygodniach doprowadził do $1^1/_2$ klg. łubinu i $2^1/_2$ klg. śrótu na konia; w ten sposób pasione były aż do końca marca b. r. Z czterema końmi robił próby paszenia li tylko łubinem i po 4 tygodniach dostawały one po 4 klg. samego odgoryczonego łubinu, który dosyć dobrze wyjadały. Do próby tej użyto najmocniejsze i nie stare konie. Przez cały 5-cio miesięczny czas paszenia koni uważano, że takowe, bądź te, które sam łubin dostawały, jako i te, które śrótem żytnim z domieszką łubinu pasione były, pomimo iż dosyć dobrze

w tuszy się trzymały, były zawsze słabe, nawet w porze zimowej, gdy niezbyt forsownie pracowały. Z rozpoczęciem roboty wiosennej, musiano zaprzestać całkowicie paszenia łubinem, gdyż przekonano się, że nie byłyby zdatne do pracy, a dziś jeszcze, przy dosyć silnem żywieniu owsem, są jeszcze słabe.

Zrobiono przytem spostrzeżenie, iż konie wyjadały dobrze obrok z domieszką łubinu wtenczas tylko, gdy takowy zwilżony był gorącym wywarem, który przyczyniał się widocznie do odjęcia lub przytłumienia w łubinie cierpkiego smaku, który zawiera łuska jego wskutek zaprawienia ziarn tak dwusiarczykiem wapna, jak i kwasem solnym. Wypadku kolek nie było ani jednego; starsze jednak konie nie trawiły dobrze łubinu.

Z powyższych danych wyraża p. Bąkowski przekonanie, że łubin odgoryczony, jako pasza dla koni, szczególnie w gospodarstwach fabrycznych, gdzie praca tychże jest ciężką, nie może być z korzyścią użytym.

Krowy dostają u p. Bąkowskiego 6-ty już miesiąc po 1 klg. łubinu z domieszką 1 klg. otrąb pszennych, zjadają takowy dosyć chętnie, to samo i woły robocze. Te ostatnie jednak dostają przy rozpoczętych robotach po $^3/_4$ klg. łubinu i $1^1/_4$ klg. śrótu żytniego, ponieważ zrobiono to samo spostrzeżenie co przy koniach, że mimo dobrej tuszy poczęły słabnąć przy cięższych robotach. Młodociane bydło dostaje po $^1/_2$ klg. łubinu i tyleż otrąb pszennych. Pomimo jednak, że całe bydło wyjada dosyć chętnie łubin odgoryczony, dało jednak gorsze rezultata, tak w wyglądaniu jak w ilości mleka w porównaniu z rokiem poprzednim, w którym powyższa ilość łubinu zastąpioną była takąż wagą wytłoków rzepakowych. Że zaś łubin odgoryczony nie wpływa korzystnie na przyrost mięsa, przekonano się na krowie, która po 4 tygodniach żywienia łubinem w ilości $4^1/_2$ klg. dziennie, straciła na wadze 38 funtów, przyczem zmniejszyła się również jej mleczność. Masło wyrobione z mleka od tej krowy nie miało jednak gorzkiego smaku.

Przytoczone powyżej sprawozdanie, należy do wyjątkowo niekorzystnych orzeczeń o użyciu ziarna łubinu odgoryczonego jako karmy dla inwentarzy. Słuszność jednak podstawy do takiego osądzenia nie da się dostatecznie ocenić, gdyż łatwo być może, iż sam sposób odgoryczania, użyty przez p. Bąkowskiego, nie był odpowiedni lub niedokładnie wykonany, skoro dał zupełnie inne wyniki, jak je otrzymał zapewne p. Karliński, który tę metodę polecał. Następnie nie mamy żadnych danych co do reszty paszy uzupełniającej, gdyż oprócz śrótu żytniego, przy żywieniu koni, a otrąb przy karmieniu bydła, nie wiemy ile dostawały siana, buraków, słomy i plewy, co tylko razem dozwoliłoby osądzić, czy inwentarz żywiony był dostatecznie i racyonalnie i czy zdanie niekorzystne o użyciu łubinu na paszę jest rzeczywiście uzasadnionem.

W każdym razie zdanie p. Bąkowskiego powinno spowodować tych gospodarzy naszych, którzy używają ziarna łubinu jako paszę, do podania otrzymanych rezultatów do publicznej wiadomości, z dołączeniem o ile być może zestawień porównawczych z użyciem innej karmy i sposobu odgoryczania, gdyż tylko tym sposobem osądzić można rzeczywistą wartość łubinu jako paszy dla inwentarzy.

Doświadczenia porównawcze
z uprawą szwedzkiego i niemieckiego zboża.

Dr. G. Liebscher ogłasza rezultaty doświadczeń przeprowadzonych w r. 1884 przez instytut rolniczy przy uniwersytecie w Jena.

Pole doświadczalne rozległe na 8688 metr. kwadr. podzielono na dziesięć równych części. Na $^1/_3$ długości tego pola zasiane było poprzednio zboże jare po ziemniakach na nawozie, a na $^2/_3$ ozimina na nawozie; w jesieni dano na całe to pole 57 kg. superfosfatu, a na wiosnę 21·5 kg. saletry chilijskiej. Siew uskuteczniono w czasie pomiędzy 25 a 28 kwietnia. Przedewszystkiem zauważono, że zboże z nasienia szwedzkiego rozwinęło się po większej części rychlej, z początku było bujniejsze, wyrosło wyżej, kwitło wcześniej i dojrzało o 8 do 14 dni wcześniej, aniżeli zboże z nasienia krajowego. Przymioty powyższe zalecają nasienie szwedzkie szczególnie dla ostrzejszych okolic górzystych.

Plon obrachowany w cetn. cłow. z hektara był następujący:

	Słomy	plew	zboża
1. Jęczmień 4 rzędowy niemiecki	72·4	17.—	37·9
2. „ „ „ szwedzki	53·9	13·5	36·3
3. „ Chewalier	80·3	17·5	39·1
4. „ 2 rzędowy szwedzki	67·3	12·2	39·3
5. „ wschodnio-pruski .	80·9	20·	47·7
6. Pszenica jara niemiecka . .	72·3	13·5	28·9
7. „ „ szwedzka . .	63·9	10·4	30·3
8. Owies probstejski	67·7	12·3	25·7
9. „ biały szwedzki. . .	76·4	12·4	41·2
10. „ czarny szwed. chorągwiasty	64·2	8·3	39·4
11. „ czarny niemiecki . .	88·1	15·5	36·6

Podług powyższych rezultatów dały gatunki szwedzkiego zboża przeważnie wyższy plon w ziarnie; przewyższyły je tylko czterorzędowy jęczmień niemiecki i jęczmień Chewalier. Plon wyższy w pszenicy jarej pochodził podług tłumaczenia p. Liebscher'a z tego powodu, że miała to być ostka, więc ucierpiała mniej od ptactwa. Natomiast znacznie mniejszy plon przedstawia się u szwedzkich gatunków w słomie. Przedewszystkiem zasługuje na uwagę szwedzki owies biały, który też i u nas, o ile wiemy, wydał w roku ubiegłym po 20 cet. cłowych z morga.

Handel sianem prasowanem.

Przy rachunkach gospodarskich utykamy często na wartości siana, jako przedmiotu, którego ceny targowe nie mogą służyć za właściwą miarę, gdyż w razie większej podaży obniżyłyby się znacznie, a to tem bardziej, że artykuł ten z powodu zbytecznej objętości nie może być transportowany w dalsze okolice. Ten ostatni wzgląd mniej jest ważnym od czasu używania pras do siana suchego. Potrzeby Wiednia i Pesztu nie są pokrywane dostatecznie przywozem nawet prasowanego siana, które byle dobrego gatunku i należycie wysuszone, znajduje chętnych nabywców po cenie dosyć odpowiedniej. W roku ubiegłym trzymały się ceny w Peszcie od września po 2·80—3·20 czyli przeciętnie po 3 złr. za cet. m. prasowanego siana końskiego. Za pomocą dobrej maszyny, kosztującej 180 złr. władować można 90—95 cet. m. siana do jednego wagonu. Do prasowania tej ilości potrzeba 4 ludzi w przeciągu dwóch dni. Taryfa kolejowa od siana jest niższą o połowę od taryfy zbożowej.

Podług rachunku *Pester Lloyda* przedstawiałyby się koszta przesyłki 1 wagona siana z Krakowa do Wiednia, lub z tejże odległości do Pesztu następująco:

Prasowanie 8 dni roboczych po 1 złr.	=	8 złr.
Drut Nr. 20—22	=	9·—
Opłata targowa	=	5·94
Przykrycie z płótna smołowego ..	=	5·—
Transport (połowa opłaty zbożowej) .	=	47·25
Razem koszta .		75·19
Wartość 90 cet. m. siana po 3 złr.		270·—
Czysty zysk za siano ..		194·81

Czyli za 1 cet. m. złr. 2.16.

Nie jest to cena zbyt zachęcająca, wszakże porównanie z ceną targową pewnej miejscowości wykazać dopiero może, o ile przesyłka prasowanego siana mogłaby się opłacić. W każdym razie należałoby nawiązać poprzednio pewne stosunki handlowe, zbadać ceny, sprawdzić koszta kolejowe i zabezpieczyć się od wszelkich możliwych przerachowań, nimby się kto zdecydował usłuchać rady *Pester Lloyda.* Gdy jednak ziarno nie zawsze i nie wszędzie dobrze się opłaca, gdy są miejscowości z rozległemi łąkami, a ceny paszy w większych miastach bywają czasami znacznie wyższe, może więc wiadomość powyższa nie będzie zupełnie bezużyteczną.

ROZMAITOŚCI.

Nowy wróg kartofli. W Bawaryi stwierdzono istnienie dotąd nieznanego szkodnika kartofli, zwanego „Tychea Phaseoli Pass“ (wesz ziemna), nadgryzającego pod ziemią korzonki kartofli i sprawiającego tym sposobem przedwczesne zwiędnięcie i uschnięcie łodyg kartoflanych. Zniszczenie tego nowego nieprzyjaciela bardzo jest trudnem, albowiem kryje on się w ziemi, a obecność jego poznaje się po tem, że łodygi kartofli nie dostają czarnych plam, jak przy innych chorobach grzybkowych, tylko więdnieją i następnie usychają przedwcześnie. Owad ten znajdowano dotychczas na korzeniach niektórych rodzajów fasoli, na zwykłym bobie, na niektórych gatunkach kalafiorów i na polnym chwaście, zwanym amarantus.

Nikotyna jako środek niszczenia robactwa na zwierzętach. Za inicyatywą Towarz. roln. oldenburgskiego przedsięwzięto tej zimy liczne doświadczenia w stajniach Oldenburgskich, by wypróbować działanie nikotyny na robactwo znajdujące się na bydlętach. Nikotynę sprowadzono z fabryki Emila Schmidt'a w Burgdamm koło Bremy. Ze złożonych dotychczas 31 sprawozdań okazuje się, iż środek ten w 22 stajniach skutkował stanowczo za jednorazowem użyciem, a tylko w 9 stajniach okazały się pewne pozostałości robactwa na pojedyńczych sztukach. Zdaje się więc, iż w każdym razie wskazanem jest powtórne jeszcze użycie tego środka, celem zniszczenia wszelkich zarodków. W ogóle powiedzieć już można, iż nikotyna należy do środków niewątpliwych w tej mierze, jest przytem nieszkodliwą, łatwą do użycia i tanią. Pół kilogr. nikotyny kosztuje w fabryce 2 marki i wystarcza przy stoczęściowem roztworzeniu do oczyszczenia 20—22 sztuk bydła, lub też 40—45 owiec.

W myśl okólnika galicyjskiego Wydziału krajowego, ks. biskup stanisławowski Pełesz, wydał list pasterski do duchowieństwa swojej dyecezyi z wezwaniem, aby księża wszelkiemi siłami starali się, iżby własność włościańska, wystawiona na sprzedaż przez Bank włościański, nie przechodziła w ręce obcych żywiołów i spekulantów.

Wystawa koni wraz z wystawą powozów, uprzęży i sprzętów stajennych odbędzie się w Wiedniu w dniach 8—16 maja b. r.

Na licytacyi w Ujeżdżalni warszawskiej (tatesal) sprzedano dnia 8 kwietnia b. r. 27 koni za sumę 4902 złr. czyli w przecięciu po 181 rubli.

Dwie wystawy w Warszawie zapowiedziane są na wrzesień b. r., t. j. wystawa nasion i wystawa przedmiotów należących do przemysłu domowego.

Akcyjne Towarzystwo chowu drobiu zawiązuje się obecnie koło Pesztu. Kapitał zakładowy wynosić ma 10 tysięcy złr.

Odświeżanie masła. W wielu pismach rolniczych znajdujemy powtórzony sposób odświeżenia już nieco starszego masła, który wszakże tylko chwilowo smak jego naprawić może. Do $1\frac{1}{2}$ funta masła wsypuje się łut potażu i dobrze zmieszawszy płucze się przynajmniej w czterech wodach, a po odcedzeniu nalewa się w to masło pewną ilość mleka świeżego, niezbieranego, w którym pozostawia się go z godzinę. Przerobiwszy następnie masło mlekiem, dosypuje się cokolwiek soli, a będzie przez krótki czas jakby zupełnie świeże.

Wapno jako ochrona kartofli od psucia się w piwnicy. Podług zdania Siedmiogrodzkiej gazety, należy postawić kosz z wapnem niegaszonem na spodzie lub na wierzchu zsypanych w piwnicy kartofli, a wapno to wciągając w siebie wilgoć i lasując się zwolna, osusza kartofle i chroni je od gnicia. Na wiosn ęmożna użyć takie wapno jako skuteczny jeszcze nawóz.

Wcześnie zasiany jęczmień ma w ogóle większą wartość dla piwowarów jak późno siany, gdyż przy powolniejszym rozwoju rośliny i dłuższym peryodzie wegetacyjnym zyskuje ziarno na jakości, co też liczne doświadczenia stwierdziły.

LITERATURA ROLNICZA.

W Warszawie wyszły już z druku Rozprawy konkursowe. Cena egzemplarza 2 ruble 50 kop. Ważne to ze wszech miar dzieło znajdzie zapewne i u nas licznych nabywców.

SPRAWOZDANIE

Komisyi statystyki rolniczej za miesiąc kwiecień 1886 r.

Wskutek spóźnionej wiosny, rozpoczęły się roboty około jarych zasiewów dopiero od dnia 10 kwietnia, z różnicą ledwie kilkodniową, stosownie do położenia i fizycznej własności ziemi. Następnie przy sprzyjającej pogodzie szły one bez przerwy dosyć pospiesznie, aż do końca miesiąca, gdzie znowu przez deszcz ze śniegiem i dotkliwe zimno przerwanemi zostały.

Podług wiadomości otrzymanych ze wszystkich powiatów zachodniej części kraju, przedstawiają się zasiewy ozime następująco:

Rzepak o ile przez myszy uszkodzonym nie został, jest przeważnie dobry; w powiecie jasielskim, kolbuszowskim, części tarnobrzeskiego i wielickiego tylko średni, a z jednej tylko miejscowości powiatu tarnowskiego podano stan jego jako wyborny.

Pszenica zimowa jest przeciętnie dobra, w trzeciej części podaną jest jako średnia, w powiecie bocheńskim, chrzanowskim, części mieleckiego i tarnobrzeskiego nawet wyborna.

Żyto po większej części jest złe, tylko w powiatach chrzanowskim i jasielskim, oraz w części krośnieńskiego podano stan jego jako dobry. Wogóle utrzymały się najlepiej zasiewy średnie; zbyt wczesne, a przeważnie późne zasiewy zostały przeorane na wiosnę. Zrobiono przytem spostrzeżenie, iż żyta szczególnie wczesne i średnie, siane na kościach, utrzymały się lepiej jak na świeżym oborniku, który ogrzewając ziemię przy zamkniętym dopływie powietrza przez znaczne warstwy śniegu, spowodował wygnicie żyta.

Koniczyna uszkodzona bardzo przez myszy; w wielu miejscowościach przeorano ją w jesieni, lub obecnie na wiosnę. Wyjątkowo, gdzie szkoda ta nie nastąpiła, wygląda ona obiecująco, a nawet bardzo ładnie. Koniczyna szwedzka mniej ucierpiała od myszy i stan jej przedstawia się dobrze.

Groch zimowy wyszedł z pod śniegu dosyć pomyślnie.

Próby z jęczmieniem zimowym nie powiodły się zupełnie.

Zasiewy owsa i jęczmienia ukończono przeważnie w kwietniu; małą tylko część dosiewają w maju; tożsamo powiedzieć można o roślinach strączkowych. Wczesne zasiewy powschodziły dobrze, późniejsze w skutek posuchy wschodzą rzadko; zdaje się jednak, iż słota na początku maja przyspieszy ich zejście, gdy ciepła nastąpią. Koniczyny wysiane zawczasu, z wyjątkiem miejsc, gdzie siew jęczmienia jeszcze nie ukończony. Sadzenie buraków przeważnie spóźnione i ledwie w połowie przeprowadzone w kwietniu. Sadzenie ziemniaków oprócz wczesnych gatunków, ledwie rozpoczęte.

Wogóle wszystkie roboty wiosenne są bardzo spóźnione.

Oznajmienia.

L. 24826.

Okólnik c. k. Namiestnictwa do wszystkich PP. c. k. Starostów i WPP. Prezydentów miasta Lwowa i Krakowa.

Ponieważ w ostatnich czasach stwierdzoną została w Wiedniu i Pradze zaraza pyskowa i racicowa w stadach świń pochodzących z targowicy bialskiej i tych, które ładowane były w stacyach kolejowych w Rzeszowie i w Sędziszowie, co niewątpliwie wskazuje, iż w okolicach pomienionych miejscowości, znajdują się tajone ogniska tej zarazy, przeto w celu wyśledzenia ogniska tej zarazy i skutecznego jej stłumienia w samym zarodku oraz powstrzymania szerzenia się zarazy pyskowej i racicowej i niedopuszczenia zawleczenia jej do innych krajów, zarządza się aż do odwołania co następuje:

1. Trzoda chlewna przed ładowaniem do wagonów w stacyach kolei Karola Ludwika: Łańcut, Rzeszów, Sędziszów, Ropczyce, Dembica, Czarna i Tarnów, oraz na stacyi kolei Północnej Cesarza Ferdynanda w Oświęcimie, poddaną będzie oględzinom przez ustanowionych na tych stacyach oglądaczy.

2. Skoro oględziny wykażą, iż jedna sztuka jest chorą lub podejrzaną o zarazę pyskową i racicową, lub gdy trzoda chlewna nie jest zaopatrzona w paszport należycie wystawiony, natenczas całe stado nie będzie przypuszczone do transportu, a oglądacz obowiązany jest niezwłocznie donieść o tem co zaszło politycznej władzy powiatowej.

3. Jako taksę za oględziny trzody chlewnej ustanawia się: Za trzodę świń do 50 sztuk 1 złr., za każdą dalszą

sztukę od 50, pół centa od sztuki, oraz zwrot kosztów podróży oglądacza.

Powyższa należytość wpłaconą będzie przez strony do kasy kolejowej na rzecz oglądacza w sposób przepisany tut. rozporządzeniem z dnia 19 lipca 1880 r. l. 36663.

4. Nadto przypomina się, iż odnośnie do tut. rozporządzenia z dnia 14 maja 1880 r. l. 25818 trzoda chlewna przyprowadzona na targi, jarmarki i wystawy, oraz pędzona przez większe przestrzenie kraju, lub transportowana kolejami żelaznemi, opatrzoną być winna paszportem bydlęcym, wydanym po dokładnem zbadaniu tejże zdrowia przez zwierzchność gminną (obszar dworski) w sposób wskazany w § 8 ogólnej ustawy o chorobach zaraźliwych zwierzęcych z 1880 r. Dz. p. p. Nr. 35 i 36.

5. Stada świń pędzone oglądać ma w drodze najmniej co 5 dni weterynarz upoważniony.

6. W razie stwierdzenia zarazy pomiędzy zwierzętami będącemi w drodze; władza gminna wzbronić ma pędzenia ich dalej i zarządzić zamknięcie zwierząt, uwiadamiając o tem polityczną władzę powiatową.

7. Wykroczenia przeciw powyższym przepisom karane będą według ustawy z dnia 24 maja Dz. p. p. Nr. 51.

Wiadomości handlowe.

Kraków 4/5 Za 100 klg. Pszenica biała od 8·50 do 9—; jara od ·— do ·— czerwona od 9·— do 9·60 Żyto od 6·25 do 6·80. Jęczmień od 6·25 do 7·45. Owies od 8·— do 9·30. Kukurudza od —·— do —·—. Groch od 8·50 do 10·— Fasola od 9·— do 11·75. Wyka od 8·— do 8·50. Tatarka od 8·75 do 9·25. Proso od 7·— do 7·75. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Koniczyna czerwona od —·— do ——; biała od —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Ziemniaki od 2·20 do 2·50; Siano od 1·25 do 1·60. Spirytus z opłatą na 95° Tral. hektoliter złr. 49·— Okowita z opłatą na 80° Tral. hekloliter złr. 42·—.

Rzeszów 27/4. Za 100 klg. Pszenica od 8 40 do 8·65 Żyto od 5·75 do 6·75. Jęczmień od 5·60 do 7·5 Owies od 6·60 do 7·—. Groch od 6·— do 9·50 Fasola od —·— do —·—. Wyka od 6·40 do 7·25. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 6·50 do 8·10. Rzepak od 10·50 do 11·—. Okowita 1 litr — ct. Otręby od —·— do —·—.

Tarnów 4/5 Za 100 klg. Pszenica od —· do 8·75 Żyto od ·— do 6·25 Jęczmień od ·— do 6·75. Owies od ·— do 6·62. Groch od —·—do 8·50. Bób od —·— do 5·88. Tatarka od —·— do ·—. Proso od —·— do ·——. Kukurudza od —·— do—·—. Ziemniaki od —·— do 1·40. Rzepak od —·— do —·—. Koniczyna od —.— do —·— Siano od ·— do 2·80. Siano z koniczyny od —·— do 3.40 Słoma od — do 1·80. Okowita za 1 litr —·48 Masło za 1 klg. od —·— do —·68.

Przemyśl — Za 100 klg. Pszenica żółta — ·— czerwona ·—. biała —·—. Żyto ·—. Jęczmień od ·— do—·—. Owies ·— Groch ·— Fasola —·—. Kukurudza. —·—. Ziemniaki ·— Słoma ·—.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.